

*Adriana Bryk*

Archiwum Państwowe w Łodzi  
<https://orcid.org/0000-0002-3961-5622>  
adriana.bryk@lodz.ap.gov.pl

## „Najlepsze dziecko Prezesa” – poczta w getcie łódzkim (1939–1944)

### Streszczenie

Po ogłoszeniu decyzji o utworzeniu w Łodzi getta poczta niemiecka w lutym 1940 r. wstrzymała dostarczanie przesyłek żydowskim adresatom. Przełożony Starszeństwa Żydów Mordechaj Chaim Rumkowski, chcąc zagwarantować płynne przekazywanie korespondencji żydowskim adresatom, uruchomił w ramach administracji Wydział Pocztowy. Autorka omawia w artykule jego funkcjonowanie w możliwie wszystkich wymiarach oraz systematyzuje wiedzę na jego temat. Charakteryzuje zasady, które regulowały działanie poczty, rodzaje przesyłek oraz odbiorców. Obrazuje pracę cenzury, zasady i kryteria, jakim kierowała się, zatrzymując korespondencję mieszkańców getta. Rozważania na temat praktyk stosowanych przez cenzorów zostały oparte na analizie adnotacji umieszczonych na przesyłkach oraz zależności między nimi a treścią poczty. Tekst nie jest opracowaniem traktującym o korespondencji jako źródle do badań nad Zagładą. Sygnalizuje jedynie zagadnienie korespondencji w postaci kart pocztowych jako takiego źródła, szczególnie w odniesieniu do warunków życia w getcie, komunikowania się jego mieszkańców między sobą i ze światem zewnętrznym, tego, w jaki sposób i o czym informowali, a przede wszystkim jako świadectwa ofiar. Ważną częścią artykułu jest opis niewysłanych kart pocztowych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Łodzi w zespole Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim. Zbiór liczy ponad 22 tys. sztuk pocztówek. W ogromnej większości są to niewysłane przez pocztę karty napisane przez osoby osadzone w getcie łódzkim. Pocztówki były zatrzymywane na podstawie decyzji gettowej cenzury bądź wskutek czasowego zawieszenia Postsperre ruchu pocztowego w okresie deportacji Żydów do obozów zagłady.

### Słowa kluczowe

poczta, ruch pocztowy, korespondencja, karty pocztowe, getto w Łodzi

### Abstract

Following the announcement of the decision to establish the ghetto in Łódź, in February 1940 the German post office stopped delivering mail to Jewish addresses. The Eldest of the Jews, Mordechaj Chaim Rumkowski, established the Department of Mail within the framework of the administration in order to ensure uninterrupted delivery of correspondence to Jewish addresses. This article discusses the Department's operation in as many dimensions as possible and systematizes our knowledge on its topic. It characterizes the rules which regulated the post office's operation, the types of mail and addressees. It also discusses the censorship,

that is the rules and criteria which the censors used when withholding ghetto residents' correspondence. The reflections on the topic of the censoring practice are based on an analysis of annotations placed on mail and their relation to the content of the mail. This text is not a study on correspondence as a source for Holocaust research. It only signals the topic of treating correspondence in the form of postcards as a source for Holocaust research, as a testimony to the living conditions in the ghetto, to how people communicated with one another, and to how and what about ghetto residents informed others, and predominantly as a testimony of the victims. An important part of the article is a description of unsorted postcards stored at the State Archive in Łódź in the fonds called "Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim" (Elders of the Jews in the Łódź Ghetto). The collection consists of over 22,000 postcards, vast majority of which are postcards written by people detained in the Łódź ghetto which were not mailed by the post office. They were withheld on the basis of a decision made by the ghetto censorship or due to a temporary suspension of *Postsperre* (mail stoppage) during the period when Jews were being deported to death centers.

### **Key words**

post office, mail delivery, correspondence, postcards, Łódź ghetto

Wraz z wkroczeniem 8 września 1939 r. oddziałów Wehrmachtu do Łodzi gmina żydowska stanęła wobec trudnych do rozwiązania problemów kadrowych i organizacyjnych. Z jednej strony musiała się uporać z problemem braku władz, z drugiej zaś skumulowały się na niej od razu liczne obowiązki i nowe zadania, wychodzące poza jej dotychczasowe kompetencje.

Z powodu wyjazdu przywódców społeczności żydowskiej, prezesa zarządu gminy Jakuba Lejba Mincberga oraz jego następcy Abrama Pływackiego, władze niemieckie powierzyły zorganizowanie życia społeczności żydowskiej przedwojennemu członkowi Rady Łódzkiej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, przemysłowcowi, działaczowi syjonistycznemu – Mordechajowi Chaimowi Rumkowskiemu<sup>1</sup>. Po uzyskaniu 13 października 1939 r. od komisarza miasta Alberta Leistera nominacji na Przełożonego Starszeństwa Żydów przystąpił on do formowania struktur administracji. Na podstawie uzyskanych pełnomocnictw

---

<sup>1</sup> Na temat Mordechaja Chaima Rumkowskiego zob. m.in.: Monika Polit: *„Moja żydowska dusza nie obawia się sądu”*. *Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2012; *eadem*, *Legenda o królu Chaimie: kilka uzupełnień do (przedwojennej) biografii Chaima Mordechaja Rumkowskiego* [w:] *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. Ewa Wiatr, Piotr Zawilski, Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi i Uniwersytet Łódzki, 2010, s. 166–199; Lucille Eichengreen, *Rumkowski, der Judenalteste von Lodz. Autobiographischer Bericht*, Hamburg: Europäischer Verlag, 2000; Rafael F. Scharf, *Rola Ch. Rumkowskiego w łódzkim getcie* [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. Wiesław Puś, Stanisław Liszewski, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1991, s. 301–310; Michal Unger, *Reassessment of the Image of Mordechai Chaim Rumkowski*, Göttingen: Vallstein Verlag, 2004, „*Słuchają słów Prezesa...*”. *Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, oprac. Adam Sitarek, Michał Trębacz, Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi i Uniwersytet Łódzki, 2011.

z 13 i 14 października 1939 r.<sup>2</sup> stworzył w „dzielnicy zamkniętej”<sup>3</sup> rozbudowaną administrację, która regulowała wszelkie przejawy życia jej mieszkańców. Poszczególne agendy odpowiadały m.in. za zaopatrzenie, opiekę zdrowotną i społeczną, oświatę, mieszkania, pogrzeby. Do utrzymania porządku w getcie powołano szeroki aparat kontrolny w postaci Najwyższej Izby Kontroli, Służby Porządkowej oraz prokuratury, sądu i więzienia. Z czasem wprowadzono odrębną walutę jako jedyny środek płatniczy<sup>4</sup>.

Po ogłoszeniu decyzji o utworzeniu w Łodzi getta poczta niemiecka w lutym 1940 r. wstrzymała dostarczanie przesyłek żydowskim adresatom. Listonosz, który podczas doręczania przesyłki rozpoznał, że osobą odbierającą korespondencję jest Żyd, cofał ją<sup>5</sup>. Zaszła zatem pilna potrzeba uruchomienia we własnym zakresie obrotu pocztowego, tak aby mieszkańcy bez większych przeszkód nadal otrzymywali i wysyłałi przesyłki.

Poczta stała się jednym z tych zagadnień, które wychodziły poza zakres zadań przedwojennej gminy. Do wybuchu wojny społeczność żydowska, podobnie jak pozostali mieszkańcy Łodzi, korzystała z usług poczty miejskiej. W nowej sytuacji Żydzi zamknięci w getcie musieli również tę sferę życia zorganizować na nowo.

Moim celem jest omówienie funkcjonowania poczty jako jednej z agend rozbudowanej administracji żydowskiej w możliwe wszystkich wymiarach oraz usystematyzowanie wiedzy na jej temat. Jednym z pól badawczych jest działalność gettowej cenzury – reguły przez nią stosowane, kryteria zatrzymywania

<sup>2</sup> Druga nominacja, zawarta w liście z 14 X 1939 r., uważana jest za właściwą.

<sup>3</sup> W obwieszczeniu prezydenta policji Johannesesa Schäfera z 8 II 1940 r. pojawia się termin *Wohgebiet der Juden* (dzielnicza dla Żydów). Nie występuje termin „getto”; figuruje natomiast w nagłówku tajnego okólnika prezydenta rejencji kaliskiej Friedricha Übelhöra i brzmi: *Bildung eines Gettos in der Stadt Lodsch (Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, t. 3: Getto łódzkie, cz. 1, oprac. Artur Eisenbach, Warszawa–Łódź–Kraków 1946: CŻKH, t. 3, s. 26)*.

<sup>4</sup> Do głównych pozycji monograficznych poświęconych tematyce getta łódzkiego należą m.in.: Adam Sitarek, *„Otoczone drutem państwo”. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź: IPN, 2015; *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej 9 VIII 1984 r.*, red. Jan Fijałek, Antoni Galiński, Łódź: OKBZH-IPN, 1988; *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, red. Julian Baranowski i in., t. 1: 1941, t. 2: 1942, t. 3: 1943, t. 4: 1944, t. 5: *Suplementy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009, *Encyklopedia getta łódzkiego. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, oprac. Krystyna Radziszewska i in., Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014; Icchak (Henryk) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn: Kontra, 1988, Andrea Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, tłum. Małgorzata Półtola, Łukasz Marek Płes, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2012, Peter Klein, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt” 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und Staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg: Hamburger Edition, 2009.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej AP Łódź), Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim (dalej PSŻ), sygn. 1093, k. 342. Tłumaczenie z dokumentów sporządzonych w języku niemieckim własne.

listów. Analiza praktyk stosowanych przez cenzorów została oparta głównie na własnych doświadczeniach wynikających z badania adnotacji umieszczonych na przesyłkach, zależności między nimi a treścią poczty. Przedstawiam też charakterystykę zasad regulujących działanie Wydziału Poczтового, rodzajów przesyłek oraz odbiorców. Tekst jednak nie pretenduje do rangi opracowania traktującego o korespondencji jako źródle do badań nad Zagładą. Zagadnienie to wymaga odrębnych, pogłębionych studiów, gdyż do tej pory nikt nie pochylił się nad tym tematem z szerszej perspektywy. W artykule sygnalizuję jedynie możliwość wykorzystania korespondencji w postaci zatrzymanych kart pocztowych jako takiego źródła, pozwala bowiem poznać warunki życia w getcie, sposoby komunikowania się między sobą i ze światem zewnętrznym, zakres informacji, jakimi się dzielono. Przede wszystkim zaś stanowi ważne świadectwo ofiar<sup>6</sup>.

Rumkowski, chcąc zagwarantować płynne przekazywanie korespondencji adresatom, zorganizował w lokalu gminy żydowskiej przy ul. Południowej 19 punkt, do którego poczta miejska dostarczała przesyłki. Tam upoważniony przez niego członek Rady Starszych Dawid Warszawski segregował korespondencję. Po posortowaniu listów według adresów informowano odbiorcę o nadejściu przesyłki<sup>7</sup>. Odbierali ją sami adresaci bądź ich znajomi. Kolejno zaangażowano kilku młodych ludzi jako listonoszy. W ten sposób powstał załączek poczty gettowej. Komórka pocztowa 15 marca 1940 r. została przeniesiona na teren powstałej „dzielnicy zamkniętej” i zajęła lokal przy pl. Kościelnym 4/6<sup>8</sup>.

Zadania poczty gettowej zasadniczo nie różniły się od zadań poczty funkcjonującej w czasie pokoju. Poczta getta przekazywała poczcie niemieckiej do rozesłania karty pocztowe i paczki kierowane do odbiorców mieszkających poza terenem getta. Tego typu przesyłek było niewiele. Istotę jej działania stanowił

---

<sup>6</sup> Placówki pocztowe były organizowane na terenie innych gett okupowanej Polski przez tamtejsze rady starszych. Tematyka poczty gett żydowskich, korespondencji jako źródła do badań nad zagładą Żydów zob. m.in.: Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 2 rozsz. i popr., Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2013; Ruta Sakowska, *Łączność pocztowa warszawskiego getta*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 1/2 (45/46), s. 94–109; *Archiwum Ringenbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. Ruta Sakowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997; Ewa Koźmińska-Frejłak, *List należy do życia... Listy prywatne jako źródło badań nad Zagładą*, „Biuletyn ŻIH” 2014, nr 250, s. 321–340; „*Tęsknota nachodzi nas jak ciężka choroba*”. *Korespondencja wojenna rodziny Finkelszteinów (1939–1941)*, oprac. i wstęp Ewa Koźmińska-Frejłak, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2012; Adam Sitarek, „*Nie myśl, że to piszę obłąkany*”. *Listy rabina z Grabowa i jego misja informowania o Zagładzie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15, s. 490–510, *idem*, „*Zaprowiantowanie obozu jest podobno wzorowe...*” *Wiedza więźniów getta łódzkiego na temat ośrodka zagłady w Chełmie nad Nerem*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 333–334; *Niedopowiedziana historia. Karty pocztowe z getta łódzkiego*, oprac. Adriana Bryk, Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi, 2015, *Poczta w łódzkim getcie 1940–1944*, katalog wystawy, Łódź 2004.

<sup>7</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1093, k. 342 i 343; por. Sitarek, „*Otoczone drutem państwo*”..., s. 80.

<sup>8</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1093, k. 343; por. Sitarek, „*Otoczone drutem państwo*”..., s. 80.

obrót wewnętrzny. Na tę formę przesyłek składały się talony, zasiłki, zawiadomienia, pisma sądowe, korespondencja z urzędu pracy, pralni, resortów, okólniki, decyzje o przyznaniu urlopu, przekazy pieniężne, telegramy z życzeniami<sup>9</sup>.

Mieszkańcy „dzielnic zamkniętej” prowadzili korespondencję między sobą. Może zastanawiać, że społeczność żydowska mieszkająca w getcie, które *de facto* obejmowało niewielką część miasta Łodzi, koresponduje ze sobą. Organizacja getta, życia w nim, gdy rytm dnia wyznaczała praca, pochłaniająca zdecydowaną większość czasu, sprawiła, że pisanie listów było niejednokrotnie jedyną formą kontaktu między członkami rodzin. Dodatkowe utrudnienie w komunikowaniu się stanowiły ograniczenia w przemieszczaniu się. Głównie wysyłano do siebie życzenia świąteczne, noworoczne, urodzinowe oraz zaproszenia związane z uroczystościami religijnymi, np. *birt mila*<sup>10</sup>, Jom Kipur<sup>11</sup>. Sporządzano je w języku polskim, hebrajskim lub niemieckim w postaci blankietów często z ozdobnym nadrukiem, z miejscem na podpis osoby przesyłającej życzenia. Część z nich miała formę specjalnie na tę okoliczność przygotowanych spersonalizowanych wizytówek z gotowymi krótkimi życzeniami. Oczywiście występowały również pocztówki przygotowane odręcznie na kartce papieru lub jego skrawku. Mimo braku artykułów piśmiennych były one sporządzane niezwykle starannie, a czasem ze zmysłem artystycznym. Pisano je prozą, choć zdarzały się i wierszowane. Literę starannie kaligrafowano. Niektóre karty miały wytłoczone lub naklejone elementy zdobne, inne rysunki kwiatów oraz symbol gwiazdy Dawida. Zdarzały się także kartki z naszkicowaną podobizną Rumkowskiego<sup>12</sup>. Do przekazywania życzeń został też opracowany specjalny druk telegramu. Formularz sporządzony był w języku niemieckim oraz w jidysz. Z tej formy przekazu korzystała jednak tylko garstka mieszkańców – elita getta<sup>13</sup>. Również życzenia z okazji rocznicy ślubu Rumkowskiego zostały przekazane za pośrednictwem poczty. Co ciekawe, tekst podziękowań zredagowany był w tym języku, w jakim przesłano odnośną depezę bądź pismo odręczne, a mianowicie: w języku niemieckim, polskim, jidysz lub hebrajskim<sup>14</sup>. W 1941 r. przesyłane były jeszcze z wykorzystaniem druku poczty Trzeciej Rzeszy, następnie Przełożonego Starszeństwa Żydów w Litzmannstadt-Getto<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 289, k. 583.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 546–547, 552.

<sup>12</sup> *Ibidem*, sygn. 289, k. 1–669.

<sup>13</sup> Do elity getta łódzkiego należały m.in. osoby zaangażowane w organizację administracji żydowskiej i pracę w jej strukturach, wysocy urzędnicy administracji, bliscy i zaufane osoby Rumkowskiego, elita intelektualna – ludzie pióra i nauki. Więcej na temat elity getta łódzkiego zob. Adam Sitarek, „*Jachsenci*”, „*szyszki*”, „*Jockey Club*” – elity getta łódzkiego [w:] *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, Kraków–Katowice–Warszawa: IPN, 2017, s. 83–105.

<sup>14</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1081, k. 5.

<sup>15</sup> *Ibidem*, sygn. 289, k. 132, 133, 491–492, 498–541.



Życzenia z okazji urodzin (zbiory Archiwum Państwowego w Łodzi)

Oprócz listów, kart pocztowych, przesyłek, przekazów pieniężnych równie istotne było dostarczanie przez pocztę zasiłków osobom korzystającym z pomocy socjalnej, tzw. zasiłkowiczom. Na podstawie przedstawionych przez Wydział Zasiłków raportów pocztowych Wydział Pocztowy pobierał z jego konta w Kasie Głównej określone sumy do rozliczenia, które następnie przekazywał adresatom. Niewypłacone kwoty Wydział Pocztowy zwracał do Kasy Głównej Wydziału Zasiłków<sup>16</sup>.

Od końca 1940 r. mieszkańcy getta prowadzili również korespondencję z bliskimi, którzy zostali wysłani do budowy autostrady Poznań–Frankfurt nad Odrą. Najwięcej do obozów pracy wysyłano paczek. Natomiast z obozów docierały na adres kierownika Urzędu Pracy prośbę o wypłatę zaległych pieniędzy dla rodziny. Paczki kierowane do pracujących przy budowie autostrady nie mogły przekraczać wagi 10 kg. Na ich zawartość nie mogły się składać pieniądze, wartościowe rzeczy, artykuły piśmienne, lecz wyłącznie ubrania, przedmioty codziennego użytku oraz produkty spożywcze<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> *Ibidem*, sygn. 510, k. 196; por. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”..., s. 136.

<sup>17</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 2268, k. 2; por. *Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, wyd. Krystyna Radziszewska i in., Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 83, 162.

Organizatorem poczty był jej pierwszy kierownik, przedwojenny działacz społeczny, specjalista w dziedzinie farbiarstwa oraz drobny przemysłowiec Herbert Grawe<sup>18</sup>. Jego kierownictwo przypada na okres największego jej rozwoju. Wkład, jaki włożył w budowę poczty, docenił Rumkowski, który podczas przemowy w rocznicę jej utworzenia określił ją jako *eine musterhafte Institution, wo alles in bester Ordnung klappt*<sup>19</sup>.

Na dzień 3 grudnia 1940 r. w Wydziale zatrudnionych było 139 pracowników, w tym 62 pracowników biurowych, 50 listonoszy i 27 gońców. Wykształcenie wyższe miało 10 pracowników, średnie – 28, niepełne średnie – 23, podstawowe – 66 i zawodowe – 12. Pensje kształtowały się od 50 do 125 marek miesięcznie<sup>20</sup>. Szczytowe zatrudnienie przypadło na początek 1942 r. i wynosiło 183 osoby. Po przekształceniu getta w obóz pracy pod koniec 1942 r. nastąpił spadek zatrudnienia. W listopadzie liczba zatrudnionych zmniejszyła się do 130 pracowników, a w grudniu do 100. W 1943 r. stan osobowy wydziału znacznie się obniżył i wynosił 70 osób.

Wydział Pocztowy dopiero od listopada 1940 r. sporządzał statystyki otrzymywanych paczek w podziale na kraj, z którego zostały nadane<sup>21</sup>. Pokazują one szerokie spektrum krajów, skąd pochodziły przesyłki. Co ciekawe, trafiały się paczki nadane z Chin, Japonii, Turcji, Argentyny czy Mandżurii. Zestawienia statystyczne przygotowywane przez pracowników administracji żydowskiej za ten sam okres są niejednokrotnie rozbieżne. Przykładem są dane sporządzone za grudzień 1940 r. Pierwsza kolumna zestawienia w tabeli 1 obejmuje dane opracowane przez personel Wydziału Archiwum, druga – Wydziału Poczowego. Różnice wartości są wprawdzie niewielkie, ale w kilku przypadkach się uzupełniają. Ze względu na dysproporcje w liczbach należy odczytywać je jako orientacyjne i pogładowe.

Tabela 1

Kraj	Grudzień 1940 r. Wydział Archiwum	Grudzień 1940 r. Wydział Pocztowy
Argentyna	–	1
Belgia	3333 <sup>a</sup>	303
Bułgaria	18	18
Chiny	4	15
Dania	21	23

<sup>18</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1103, k. 101–102.

<sup>19</sup> *Eine musterhafte Institution, wo alles in bester Ordnung klappt* (niem.) – modelowa instytucja, w której wszystko działa w najlepszym porządku; *ibidem*, sygn. 1076, k. 28.

<sup>20</sup> *Ibidem*, sygn. 1093, k. 354.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 356.

Francja	–	2
Grecja	–	2
Iran	15	–
Włochy	48	48
Japonia	5	5
Mandżuria	11	–
Holandia	60	58
Portugalia	74	74
Rumunia	1	1
Szwecja	5	1
Szwajcaria	89	–
Słowacja	1	–
Hiszpania	37	37
Jugosławia	29	29
Turcja	2	15
Węgry	20	–
Związek Radziecki	590	588

<sup>a</sup> Najprawdopodobniej sporządzający statystykę pracownik pomylił się i zamiast 333 wpisał 3333.

Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi, Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim, sygn. 1093, k. 356; sygn. 2268, k. 7–8.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej spadła liczba przesyłek otrzymywanych ze Związku Radzieckiego.

Pracownicy placówki pocztowej mieli do dyspozycji kilka rodzajów stempli i pieczęci: datowniki, pieczętki i stemple nadawcze, stemple opłat doręczeniowych, pieczętki cenzury, o których będzie mowa w dalszej części artykułu, oraz pomocnicze, przystawiane np. na przesyłkach zwracanych nadawcy z powodu niezalezienia w getcie adresata. Placówka posługiwała się własnym stemplem, który stosowano wyłącznie w wewnętrznym ruchu pocztowym. Nie wolno go było używać do stemplowania znaczków. Jak podaje *Encyklopedia getta*:

wkrótce Gestapo znalazło list, który wyszedł poza getto zaopatrzone w znaczek, który został ostemplowany stemplem poczty gettovej. Jednak po krótkim dochodzeniu sprawca nie został zidentyfikowany. Gestapo nakazało zniszczenie stempla<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot, RG 4323, k. 46.



Po raz drugi sporządzono specjalny stempel na urodziny Prezesa 17 marca 1944 r. Stempla tego użyto tylko jeden raz tego właśnie dnia<sup>23</sup>.

Poczta, mimo że reprezentowała pocztę niemiecką, nie otrzymywała od niej żadnych środków na funkcjonowanie. Musiała być samowystarczalna finansowo, toteż nadawane przez nią przesyłki obciążano dodatkowymi opłatami. Kartka krajowa z nadobowiązkową opłatą kosztowała 10 fenigów, list 20 fenigów, kartka z zagranicy 30 fenigów. Przy zakupie znaczka do ceny normalnej również doliczana była dodatkowa opłata. Karta pocztowa zamiast 6 fenigów kosztowała 10 fenigów, natomiast znaczek zamiast 15 fenigów – 25<sup>24</sup>. Dla porównania cena dwukilogramowego bochenka chleba, która była wyznacznikiem dla innych produktów żywnościowych w 1940 r., wynosiła 60 fenigów<sup>25</sup>. W 1941 r. za 300 gramów chleba (racja dzienna) mieszkaniec getta musiał zapłacić 10 fenigów, za jeden litr mleka 50 fenigów, za mąkę żytnią 44 fenigi<sup>26</sup>. W tym samym roku za dwukilogramowy bochenek chleba na rynku prywatnym trzeba było zapłacić 10 marek, za mąkę żytnią – 8 marek<sup>27</sup>.

Przesyłki pocztowe były obarczone opłatą doręczeniową. Z ponoszenia jej kosztów w odniesieniu do kart pocztowych zwolnieni byli pracownicy administracji wraz z podległymi Rumkowskiemu instytucjami, niektórzy ubodzy mieszkańcy, rodziny wywiezionych do obozów pracy, odbiorcy przesyłek urzędowych, np. wezwań do pracy, ludzie odbierający przesyłkę osobiście. Osoby zwolnione z opłat otrzymywały specjalne imienne talony, przypominające kształtem kartki żywnościowe. Po doręczeniu karty pocztowej listonosz lub pracownik poczty odcinał z talonu odcinek, a następnie naklejał na osobne arkusze jako dokumentację należnych, ale niepobranych opłat. Kupony występowały w obiegu w trzech postaciach. Jeden miał formę znaczka zaopatrzonego w napis w tłumaczeniu: „Zwolnienie z dodatkowej opłaty”, poniżej „nr”. Drugi to znaczek z takimi samymi napisami, z tą różnicą że były one oddzielone ukośną kreską. Trzeci rodzaj to kupon, na którym figurował zapis: „Pan/Pani zamieszk[ają] jest zwolniony od opłat dodatkowych Wydziału Poczтового Przełożonego Starszeństwa Żydów Litzmannstadt-Getto przy wysyłaniu kart pocztowych”. Poniżej: „Wydział Pocztowy Przełożonego Starszeństwa Żydów w Litzmannstadt-Getto. Nr \_\_\_dn. /\_\_1941”.

W obrocie wewnętrznym istniał obowiązek frankowania korespondencji miejscowej znaczkami według taryfy Trzeciej Rzeszy. Obowiązek ten wynikał z niemieckiej ordynacji pocztowej zastrzegającej wyłączność pobierania opłat od wszelkich usług pocztowych dla poczty Rzeszy. W odniesieniu do getta było to nieuzasadnione, ponieważ poczta niemiecka nie ponosiła żadnych opłat

<sup>23</sup> *Ibidem*; por. Sitarek, „Otoczone drutem państwo” ..., s. 136.

<sup>24</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1093, k. 343.

<sup>25</sup> *Ibidem*, sygn. 1066, k. 32.

<sup>26</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, s. 10.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 42.

z tytułu usług poczty wewnętrznej getta. Z tego też względu z czasem poczta w getcie odeszła od tego wymogu<sup>28</sup>. Wysokość opłat pobieranych od adresatów początkowo była odnotowywana odręcznie, następnie przy użyciu stempel i z ręcznie dopisaną kwotą.

Duża liczba przesyłek przy poziomie zaludnienia „dzielnicę zamkniętej” spowodowała konieczność rozbudowy sieci poczty. 4 kwietnia 1940 r. utworzono filię Poczty przy ul. Rybnej 1, tzw. II Oddział Poczty, kierowany przez przedwojennego kierownika farbiarni i drukarni Braci Bukiet w Łodzi Abrama Jakuba Dawidowicza<sup>29</sup>, i dział paczek przy pl. Kościelnym 4/6. Do wysyłania korespondencji wewnętrznej mieszkańcy używali rozmieszczonych na terenie getta skrzynek pocztowych z napisem *Briefkasten für Judenpost*<sup>30</sup>.

W maju 1940 r. poczta Rzeszy zawarła z Rumkowskim umowę, upoważniając go do pełnienia wszelkich funkcji poczty na terenie getta<sup>31</sup>. Na podstawie § 40 XII Ordynacji pocztowej Rzeszy przesyłki na teren getta były dostarczane przez personel poczty miejskiej codziennie w godzinach 10.30–12.00. W drewnianym baraku na Bałuckim Rynku upoważnieni Herbert Grawe, Philipp Mandelbaum oraz Herc Morgenstern odbierali korespondencję włącznie z przesyłkami poleconymi, przekazami pieniężnymi i paczkami. Celem weryfikacji ich uwierzytelnione podpisy zostały przedłożone poczcie miejskiej. Korespondencja zagraniczna miała być prowadzona wyłącznie w języku niemieckim, wyraźnie i czysto na kartach pocztowych; krajowa również wyraźnie i czysto bez wyrażen hebrajskich<sup>32</sup>. Przesyłki dostarczały do getta urzędy pocztowe Łódź 1 i Łódź 2. Z racji umiejscowienia w pobliżu getta przy ul. Zgierskiej przesyłki czasami były dostarczane również przez urząd pocztowy Łódź 9<sup>33</sup>. Umowa precyzowała też organizację pracy wewnętrznej. Na Bałuckim Rynku odbierano i wysyłano pocztę z getta. W centrali działały cenzura i sortownia<sup>34</sup>.

Rozprowadzaniem poczty zajmowali się oczywiście listonosze, którzy od lipca 1941 r. nosili ciemne garnitury jako mundury i czapki o kroju czapek Służby Porządkowej, z zielonym otokiem i zielonym sznurkiem. Wielu z nich korzystało ze służbowych rowerów<sup>35</sup>. Aby uniknąć wyłudzeń, każdy z nich był wyposażony w legitymację. Zdarzały się bowiem szajki, które za dostarczenie fałszywych kartek do odbioru paczek pobierały niesłusznie opłatę. Sam Rumkowski ostrze-

---

<sup>28</sup> Jerzy Tokar, *Materiały Komisji Problemowo-badawczej. Zeszyt XXIII. Łódzkie poczty lokalne w okresie okupacji 1939–1945*, „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny” 1976, nr 2 (56), s. 95.

<sup>29</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 1103, k. 52.

<sup>30</sup> *Briefkasten für Judenpost* (niem.) – skrzynka na pocztę żydowską.

<sup>31</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 1093, k. 345; Danuta Dąbrowska, *Administracja żydowska w Łodzi i jej agendy w okresie od początku okupacji do zamknięcia getta (8 IX 1939 – 30 IV 1940)*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 1/2 (45/46), s. 136.

<sup>32</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 1093, k. 345.

<sup>33</sup> Tokar, *Materiały Komisji Problemowo-badawczej...*, s. 95.

<sup>34</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 1093, k. 345.

<sup>35</sup> *Ibidem*, sygn. 1079, k. 114; por. Sitarek, „*Otoczone drutem państwo*”..., s. 194.

gał przed tym procederem w obwieszczeniu wydanym 16 stycznia 1941 r. Każdorazowy taki przypadek nakazywał zgłaszać do odpowiedniego rewiru Służby Porządkowej<sup>36</sup>. W okresach deportacji listonoszom przypadła w udziale rola doręczycieli hiobowych wiadomości, jakimi były wezwania deportacyjne, nazywane przez mieszkańców getta „kartami ślubnymi”. Kronikarze getta napisali:

Jeśli teraz słycać pukanie do drzwi, to wiadomo na pewno, że nie jest to ani mleczarz, ani piekarz – to ten tak zwykle mile widzialny posłaniec pocztowy; straszy on ludzi swym pukaniem w biały dzień, jakby to była północ<sup>37</sup>.

Wskutek przesiedleń ludności na teren getta zmieniały się ich adresy zamieszkania. Rumkowski, chcąc usprawnić działanie poczty oraz przekazywanie korespondencji do właściwych odbiorców, w obwieszczeniu z 29 marca 1940 r. zaapelował o dostarczenie nowych adresów zamieszkania. W lokalu poczty należało wypełnić specjalny formularz<sup>38</sup>. Blankiet był niczym innym, jak kartką papieru z wydzielonymi odręcznie miejscami na podanie imienia i nazwiska, wcześniejszego adresu i tego po przesiedleniu do getta<sup>39</sup>.

Ludność żydowska w czasie gdy w getcie zaczął narastać niedobór żywności, wykorzystywała pocztę jako sposób do jej pozyskiwania. Zdobywali ją przez wymianę swoich nowych bądź nieużywanych rzeczy lub kierując prośby bezpośrednio do dawnych sąsiadów i znajomych<sup>40</sup>. Do getta masowo nadsyłano, bezpłatnie lub za pobraniem, paczki z produktami spożywczymi z Kraju Warty. Na przykład od maja do czerwca 1940 r. z getta w Zduńskiej Woli do Łodzi wysłano ich ponad tysiąc<sup>41</sup>. Aby położyć kres niekontrolowanemu obrotowi paczek, zostały wprowadzone obostrzenia. Pierwszym obwieszczeniem z 2 czerwca 1940 r. Rumkowski poinformował mieszkańców o zakazie wysyłania paczek z żywnością i nowymi rzeczami. Wysyłać można było wyłącznie stare i używane. Dodatkowo zakazano umieszczania w paczkach druków (listów) oraz pocztówek, wszelkiego rodzaju przedmiotów wartościowych i środków płatniczych. Paczki przeznaczone do wysyłki miały być z jednej strony otwarte, aby można je było skontrolować. Przesyłki, w których znaleziono przedmioty zabronione, miały ulec konfiskacie, ich nadawcy zaś mieli być ukarani<sup>42</sup>. Następnego dnia na polecenie władz niemieckich Rumkowski obwieszczeniem wprowadził ograniczenie zakazujące przyjmowania paczek od mieszkańców Łodzi. Jednocześnie obwieszczeniem tym dał możliwość wspierania mieszkańców getta pieniędzmi, które należało wpłacać na konto w Miejskiej Kasie Oszczędności. Z pieniędzy

<sup>36</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1079, k. 11, *ibidem*, sygn. 1066, k. 202.

<sup>37</sup> *Ibidem*, sygn. 1087, k. 352; por. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”..., s. 265.

<sup>38</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1066, k. 8.

<sup>39</sup> *Ibidem*, sygn. 2270, k. 1–2297. Jest to spis abonentów poczty w getcie z adresem przedwojennym i po przeprowadzce obejmujący litery A–K.

<sup>40</sup> *Ibidem*, sygn. 1093, k. 347.

<sup>41</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 210/747, s. 16.

<sup>42</sup> AP Łódź, PSŻ, 1066, k. 41; *ibidem*, sygn. 1093, k. 347–348.

przekazanych na konto mieszkaniac miał otrzymać równowartość w postaci żywności<sup>43</sup>. Kolejno 18 czerwca 1940 r., również na polecenie Niemców, wezwał mieszkańców getta, by powiadomili krewnych lub znajomych, że mają zaprzestać nadsyłania paczek żywnościowych. Niewykonanie zalecenia groziło surową karą<sup>44</sup>. Obwieszczenie z 12 lipca 1940 r., wprowadzone zgodnie z nakazem władz niemieckich, było powtórzeniem restrykcji z 2 czerwca ze wskazaniem, że wpłaty należy kierować na konto nr 700 Wydziału Apropowizacji i Gospodarki Getta za pośrednictwem Miejskiej Kasy Oszczędnościowej w Litzmannstadt. Rumkowski zobowiązał się do wypłaty przesłanej sumy „gotówką w monecie obiegowej getta lub wydania równowartości w żywności, niezależnie od przydziału”<sup>45</sup>. W obwieszczeniu czytamy:

Wszystkie listy, karty pocztowe oraz inne pisma kierowane do firm lub osób prywatnych z poleceniem lub prośbą nadesłania do getta żywności lub innych jakiegokolwiek rodzaju przesyłek bezpłatnie (jako podarunki) lub za opłatą – zostaną zniszczone. Istnieje tylko jedna droga do osiągnięcia zasiłku, a mianowicie: znajomi lub krewni zamieszkali poza gettem, którzy pragną dopomóc mieszkańcom getta, winni nadesłać w gotowiznie zaofiarowaną sumę<sup>46</sup>.

Powyższe obwieszczenia zostały wprowadzone na polecenie władz niemieckich. Brakuje w nich jakiegokolwiek sformułowania, że decydemtem w ich zakresie był Rumkowski. W pierwszym informował mieszkańców o wprowadzeniu zakazu. Kolejne miały natomiast jasny przekaz – wyartykułowano w nich wyrażenie, że mocodawcą są władze niemieckie.

Duży napływ paczek prowadził do oszustw, gdyż za paczkę z gorszą zawartością żądano przy odbiorze jej większej opłaty<sup>47</sup>.

Masowy napływ do getta przekazów pieniężnych był korzystny dla władz niemieckich. Miliony marek i dewiz wymienianych na kwity markowe zasilają nie tylko skarb Trzeciej Rzeszy, ale i kasy Zarządu Miejskiego w Łodzi i Urzędu Namiestnika Kraju Warty. Dlatego też od 9 stycznia 1942 r. zwiększono opłatę od przekazów pocztowych z 3 do 10 procent<sup>48</sup>.

Zasady regulujące korzystanie z poczty wprowadził Rumkowski obwieszczeniem z 17 czerwca 1940 r. Zakazane było wysyłanie poczty do krajów wrogich, zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio przez państwo „niewrogie”. Zgoda na korespondencję z państwami „zagranicznymi niewrogimi” nie obejmowała pocztówek. Nie wolno było także używać druku dla niewidomych, zamieszczać zadań szachowych, krzyżówek lub zagadek. Zabroniono „pisania tajnym atramentem, używania esperanto i znaków hebrajskich, stenografii oraz kopert na podszew-

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, sygn. 1065, k. 72; *ibidem*, sygn. 1093, k. 345–346.

<sup>44</sup> *Ibidem*, sygn. 1066, k. 50.

<sup>45</sup> *Ibidem*, sygn. 1065, k. 104.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*, sygn. 1093, k. 345–346.

<sup>48</sup> *Ibidem*, sygn. 1081, k. 10.

kach”. Karty i listy miały być pisane czytelnie wyłącznie w języku niemieckim. Listy mogły mieć długość maksymalnie czterech stron. Wysyłaną poza getto korespondencję należało oddać na poczcie, z wyraźnym imieniem i nazwiskiem nadawcy oraz jego adresem, bez znaczka<sup>49</sup>.

Korespondencja wysyłana z getta była poddawana ciągłej kontroli. Do tego celu na polecenie władz niemieckich od 12 lipca 1940 r. w ramach Wydziału Poczтового działało Biuro Cenzorów, którego pracownicy mieli za zadanie kontrolować korespondencję wysyłaną z getta<sup>50</sup>. Nazwiska cenzorów zostały ukryte pod cyframi, stawianymi zwykle przy adresie nadawcy. Karty pocztowe zatrzymywano na podstawie kilku kryteriów. Zakazane było pisanie o sytuacji politycznej, wewnętrznej getta, o bezrobociu, braku żywności, o ofertach pracy poza gettem, prośbach wyjazdu do Generalnego Gubernatorstwa. Dozwolone zaś było pisanie prośb o pieniądze<sup>51</sup>. Zatrzymywano również przesyłki, które nadawcy chcieli wysłać mimo obowiązującej blokady poczty lub wbrew obowiązującym regułom. W pierwszym wypadku opatrywano je pieczęcią: *Zurück. Kein Postverkehr*<sup>52</sup>, w drugim zaś: *Zurück. Auslandspost muss am schalter personlich abgegeben werden*<sup>53</sup>.

Na pocztówkach, które zostały zatrzymane ze względu na treść, cenzor czerwonym lub niebieskim kopiaowym ołówkiem zaznaczał zanegowany cały tekst, jego fragment lub pojedyncze słowo oraz przystawiał stempel o treści: *inhalt unzulässig*<sup>54</sup>. Cenzura posługiwała się również drugim stemplem: *zurück*<sup>55</sup>. Taka pieczęćka figurowała na kartach zatrzymanych ze względu na niewyraźny, nierówny, nieczytelny charakter pisma albo jeśli nosiły ślady tłuszczu czy brudnych rąk (najczęściej pisano je w pracy, w przerwie na posiłek). Wówczas karty pocztowe opatrywano wspomnianą pieczęcią wraz z zaznaczeniem nieczytelnego fragmentu i adnotacją *unsauber*<sup>56</sup>, *ungzeilig geschrieben*<sup>57</sup>, *unleserlich*<sup>58</sup>, *schmutzig*<sup>59</sup>. Przyczyną zatrzymania karty mógł być również błędnie zapisany adres. W takim przypadku cenzor przekreślał adres i stawiał literę „U”, skrót od *unsauber*<sup>60</sup>. Korespondencja mogła być również zatrzymana, jeśli piszący posłużył się

<sup>49</sup> *Ibidem*, sygn. 163, k. 33; *ibidem*, sygn. 1066, k. 48.

<sup>50</sup> *Ibidem*, sygn. 1093, k. 353; por. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”..., s. 136.

<sup>51</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 1093, k. 354.

<sup>52</sup> *Zurück. Kein Postverkehr* (niem.) – zwrot. Brak wymiany pocztowej. *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, s. 248.

<sup>53</sup> *Zurück. Auslandspost muss am schalter personlich abgegeben werden* (niem.) – Zwrot. Poczta za granicę musi być nadawana osobiście przy okienku.

<sup>54</sup> *Inhalt unzulässig* (niem.) – treść niedozwolona.

<sup>55</sup> *Zurück* (niem.) – z powrotem.

<sup>56</sup> *Unsauber* (niem.) – nieczysto, niechlujnie.

<sup>57</sup> *Ungzeilig geschrieben* (niem.) – napisane nierówno.

<sup>58</sup> *Unleserlich* (niem.) – nieczytelnie.

<sup>59</sup> *Schmutzig* (niem.) – nieczysta

<sup>60</sup> *Unsauber* (niem.) – niewłaściwy.



Przykłady zatrzymanych kart z adnotacjami cenzora (zbiory Archiwum Państwowego w Łodzi)

większym pismem, chcąc, być może, fragment ten mocniej wyartykułować. W takiej sytuacji zatrzymaną kartę zaopatrywano w adnotację *größer schreiben*<sup>61</sup>. Karty zatrzymywano też, gdy przy adresie nadawcy dopisywano słowo „getto”.

Gdy nadawca próbował napisany przez siebie tekst zmasać, również jego kartka kwalifikowała się do zatrzymania. Otrzymywała wówczas dopisek: *radieren imzulässig*<sup>62</sup>.

Piszący miał do dyspozycji niewielkich rozmiarów kartkę, na której chciał zmieścić jak najwięcej informacji. Nadawcy zapisywali więc ją często bardzo ściśle, co również dawało pretekst do jej zatrzymania. Przekonała się o tym łódzka poetka Miriam Ulinower „Moje dwie skierowane do Ciebie pocztówki niestety wróciły do mnie z tego prostego powodu, że były zbyt gęsto zapisane [...]”<sup>63</sup>.

Korespondencja, o czym już wspomniano, musiała być sporządzana wyłącznie w języku niemieckim. Kartę przygotowaną w innym języku niż obowiązkowy cenzor zaopatrywał w pieczęć o treści: *in hebräischer und jidischer Sprache verboten*<sup>64</sup>. Dodatkowo mogła otrzymać adnotację *zu jüdisch unverständlich*<sup>65</sup>. Zalecenie pisania w języku niemieckim przysporzyło nadawcom wielu trudności. Niejednokrotnie podejmowano jedynie nieudolne próby pisania w tym języku, ponieważ nie był on znany większości polskich Żydów. Część łódzkich Żydów posługiwała się jego odmianą określaną mianem *lodzerdeutsch*<sup>66</sup>. Deportowany z Pragi, zatrudniony w Archiwum getta Bernard Heilig, opisując w reportażu przemówienie Rumkowskiego kierowane do Żydów przybyłych z tego miasta, ocenił, że wygłosił je „w swoim charakterystycznym żydowsko-niemieckim narzeczu”<sup>67</sup>. Brak znajomości narzuconego nakazem języka wiadomości wymusił konieczność korzystania z pomocy rodziny, znajomych czy obcych ludzi. Osoby sprawnie posługujące się językiem niemieckim stawały się dyżurnymi „pisarza-

<sup>61</sup> *Größer schreiben* (niem.) – większe pismo.

<sup>62</sup> *Radieren imzulässig* (niem.) – zamazywanie niedozwolone.

<sup>63</sup> Archiwum Ringenbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 10: *Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, oprac. Monika Polit, Warszawa: ŻIH i WUW, 2013, s. 257.

<sup>64</sup> *Hebräischer und jidischer Sprache verboten* (niem.) – zabroniony język hebrajski i jidysz.

<sup>65</sup> *Zu jüdisch unverständlich* (niem.) – zbyt żydowski, niezrozumiały.

<sup>66</sup> *Lodzerdeutsch* lub *Lodzer Deutsch* – łódzka odmiana niemieczyny. Napływ w XIX w. do Łodzi ludności wielojęzycznej i wielokulturowej spowodował trwałe zmiany zarówno w strukturze społecznej, jak i narodowościowej miasta. Niemcy żyli w Łodzi w środowisku różnojęzycznym – polskim, rosyjskim i żydowskim. Dlatego też w ich mowie potocznej przenikały się wzajemnie elementy czterech języków. W rezultacie powstał z biegiem czasu *Lodzer Deutsch/Lodzerdeutsch* o dominujących cechach gramatyki języka niemieckiego, z wyrażnym wpływem gwar niemieckich. Cyt. za: Aleksandra Czechowska-Błachiewicz, *Lodzer Deutsch/Lodzerdeutsch – język potoczny Niemców Łodzi* [w:] *Kultura jako czynnik rozwoju miasta na przykładzie Łodzi*, red. Violetta Krawczyk-Wasilewska, Monika Kucner, Emilia Zimnica-Kuzioła, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2012, s. 58.

<sup>67</sup> Bernard Heilig, *Pierwsze siedem miesięcy w getcie Litzmannstadtu* [w:] *Oblicza getta. Antologia tekstów z getta łódzkiego*, red. Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018, s. 111.

mi” oferującymi swoje usługi. Tak nieznaną autor skwitował wprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązkowego: „Listy z Łodzi musiały być pisane po niemiecku i podlegały cenzurze. Dlatego niczego nie można się było z nich dowiedzieć [...]”<sup>68</sup>.

Aby ułatwić pisanie korespondencji osobom niezającym języka niemieckiego, Rumkowski 19 lutego 1941 r. uruchomił dwa biura pisania listów, zlokalizowane przy pl. Kościelnym 4 i ul. Rybnej 1. Opłata za napisanie karty pocztowej wynosiła 10 fenigów, a za napisanie listu 20 fenigów<sup>69</sup>.

Zgodnie z założeniem cenzura miała na celu zahamowanie przepływu złych informacji poza teren getta. Zatrzymane karty pocztowe kreśliły obraz ciężkich warunków, w jakich przyszło żyć mieszkańcom getta, obrazowały trudy życia codziennego, brak żywności, pracy, zimno, przygnębienie, smutek. Na przykład w zatrzymanych kartach Żydów deportowanych do łódzkiego getta z Wiednia, pochodzących z grudnia 1941 r., czytamy:

[...] wszystko jest tu okropnie drogie [...] kochany Max i ja jesteśmy nieszczęśliwi i samotni. Może Dr Fuchs uprosi Wally, żeby nam przekazała trochę artykułów spożywczych i ciepłe skarpety, zrobi tym samym coś dobrego dla nas [...]”<sup>70</sup>.

W kolejnej Theodor Kaiser skarżył się:

[...] oprócz mnie w jednym pokoju mieszkało już sześć innych osób, którym przydzielono tu miejsce. Wyposażenia nie posiadamy poza udostępnionymi przez gminę drewnianymi pryzkami i nie możemy sobie [...] również nic załatwić, ponieważ nasze finanse na to nie pozwalają [...] Na razie, aby związać koniec z końcem, muszę sprzedać brązowe półbuty, ponieważ jest to jedyne, za co jeszcze jako tako płacą”<sup>71</sup>.

Herman Rosenfeld relacjonował swojej znajomej:

[...] muszę osiem godzin piłować drewno. Zarobek jest niewielki nie tylko w fabryce, w której pracuję, lecz również ogólnie, 12,20 codziennie. Życie w porównaniu z wiedeńskimi standardami jest bardzo drogie i utrzymanie z tym zarobkiem wykluczone. Mieszkam z moimi obiema siostrami i szwagrem w małym pokoju całkiem na obrzeżach getta, około  $\frac{3}{4}$  godziny od tartaku getta [...]”<sup>72</sup>.

Na kartach swojego dziennika mieszkaniec getta Lejb Lubiński zanotował:

<sup>68</sup> *Archiwum Ringenbluma...*, t. 10, s. 79.

<sup>69</sup> Archiwum YIVO Institute for Jewish Research, w Nowym Jorku (dalej AYIVO), RG 241/338.

<sup>70</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 2317, k. 11400.

<sup>71</sup> *Ibidem*, sygn. 2318, k. 2578.

<sup>72</sup> *Ibidem*, sygn. 2316, k. 649.



Dowiedziałem się, że wszystkie listy wychodzące z getta są cenzurowane przez pocztę żydowską, a listy, w których jest jakaś wzmianka o stanie getta lub prośba o przysłanie paczki żywnościowej lub pieniędzy, zostają niszczone. A to z powodu tego, że Rumkowski nie chce, aby świat wiedział, jak źle jest Żydom w getcie w Litzmannstadt<sup>73</sup>.

Mimo wprowadzenia wielu zakazów mieszkańcom getta udawało się zakamuflować wiadomości o sytuacji panującej w getcie czy o czekającym ich niechybnym losie. Używano swoistych zwrotów, pojęć, których sens znali odbiorcy. Starano się formułować informacje w sposób zawoalowany, zaszyfrowany<sup>74</sup>. Cenzura była jednak tak skuteczna, że je z reguły zatrzymywała. Wśród ocenzurowanych kart zachowała się karta krawcowej z getta Gitli Schwartz, która w korespondencji kierowanej do swoich rodziców mieszkających w getcie w Zduńskiej Woli stwierdziła:

Piszę do Was znowu kartkę, ponieważ całkiem możliwe, że niektórzy znowu będą musieli wyruszyć. W każdym razie nie skarżę się. Jestem już, jak to się mówi, na to nastawiona. Całkiem możliwe, że zostanę, w każdym razie chcę Wam życzyć wszystkiego dobrego. Niech Bóg Wam da co najlepsze. Nie biorę tego już na siebie. Jak to się wydarzy, napiszę wam niedługo [...] <sup>75</sup>.

Z czasem zaczęto wprowadzać ograniczenia w ruchu pocztowym oraz całkowitą blokadę korespondencji, określaną w getcie mianem „szpery”<sup>76</sup>: *Postsperre*. Pierwszą blokadę ogłoszono obwieszczeniem z 13 lipca<sup>77</sup> oraz 16 lipca 1940 r.<sup>78</sup> Uzasadniano ją względami sanitarnymi związanymi z wybuchem epidemii czerwonki.

Po uchyleniu pierwszej „szpery” 14 września 1940 r. przywrócono możliwość wymiany korespondencji, ale ograniczono ją do kart pocztowych, listów do 20 g, telegramów oraz przesyłek pieniężnych dla mieszkańców getta. Dwa dni później zostało ogłoszone kolejne obwieszczenie regulujące ruch pocztowy. Do skrzynek pocztowych wolno było wrzucać jedynie listy do Rzeszy, Generalnego Gubernatorstwa oraz Protektoratu Czech i Moraw. Korespondencja wysyłana za granicę musiała być osobiście nadana w okienkach Wydziału Pocztowego za okazaniem dowodu osobistego z fotografią i potwierdzeniem zameldowania. Restrykcyjnie

<sup>73</sup> *Dziennik Łolka Lubińskiego*, tłum. Katarzyna Gucio, oprac. Anna Łagodzińska, Łódź: Muzeum Miasta Łodzi, 2015, s. 44.

<sup>74</sup> Więcej o stosowanej w korespondencji kryptoinformacji zob. Marcin Urynowicz, *Listy o Zagładzie: Kryptoinformacja, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2002, nr 1, s. 121–131.

<sup>75</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 2317, k. 12050. Karta pocztowa jest niedatowana. Najprawdopodobniej została przygotowana do połowy 1942 r., ponieważ getto w Zduńskiej Woli zostało zlikwidowane w dniach 24–27 VIII 1942 r. (*Niedopowiedziana historia...*, s. 101–106).

<sup>76</sup> Określenie „szpera” pochodzi od niemieckiego słowa *sperr*en – blokować, wstrzymywać, zamknąć, zawieszać.

<sup>77</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1065, k. 106.

<sup>78</sup> *Ibidem*, sygn. 1065, k. 110.

liebe Eltern.  
 Ich schreibe euch wider eine Karte  
 weil ganz möglich das verheiratheten  
 wider nehmen den Handes Stock in  
 Hand. Jedenfalls besterh garnicht.  
 Ich bin schon wie man sagt dazu  
 zugeheuert. Ganz möglich das ich noch  
 bleiben jedenfalls will ich euch mit  
 euch gesegnet. Gebt pol wie am besten.  
 Ich berechnete dich damit schon nicht.  
 Wie es nur passiert schreibe ich gleich.  
 Was schreibt Anon was macht  
 ihr seit ihr gesund. Bin mir kein  
 erkrankung ich arbeit in die gesund  
 von Spunka habe ich 10 Pf. erhalten  
 von Tenka nicht. Hann hat ihr  
 geschickt. In Tenka. Ein Spuck  
 von ihr. Ich grüße euch.

Druga strona karty pocztowej Gitli Schwartz napisanej do rodziców osadzonych w getcie w Zduńskiej Woli (zbiory Archiwum Państwowego w Łodzi)

podchodzą do adresu nadawcy, który wpisywano dopiero przy okienku pocztowym po okazaniu dokumentu tożsamości<sup>79</sup>. Była to forma autocenzury.

Mimo zakazu paczki żywnościowe nadal były dostarczane transportem kolejowym do getta na stację Radegast. Konsekwencją było wydanie przez Rumkowskiego 26 lutego 1941 r., po zarządzeniu władz niemieckich, obwieszczenia, w którym poinformował mieszkańców „dzielnic zamkniętej”, „że wszelkie prze-

<sup>79</sup> *Ibidem*, sygn. 163, k. 113.

syłki żywnościowe nadesłane koleją zostały [...] zarekwirowane na rzecz ogółu ludności getta. [...] w przyszłości wszelkie przesyłki kolejowe podlegać będą rekwizycji”<sup>80</sup>. Kolejnym obwieszeniem, z 1 marca 1941 r., wezwał ludność getta do natychmiastowego poinformowania krewnych i znajomych, by nie wysyłały żywności drogą kolejową. Zgodnie z rozporządzeniem władz niemieckich przesyłki żywnościowe dostarczane tą drogą będą rekwirowane<sup>81</sup>. W związku z tym Rumkowski zarządził rozdanie zatrzymanej żywności dzieciom i osobom chorym za pośrednictwem specjalnych talonów. Szmul Rozensztajn podkreślał w swoim notatniku, że zakaz dostarczania paczek wyszedł od strony niemieckiej i dlatego Przełożony Starszeństwa Żydów nie ponosi zań odpowiedzialności, choć „[r]ozumie się, że to zarządzenie wywołało wśród mieszkańców getta rozgorczenie. Jak jednak zostało powiedziane, winy absolutnie nie ponosi Prezes”<sup>82</sup>.

Mimo wprowadzenia wielu zakazów i blokad, które ograniczały, a czasem uniemożliwiały wymianę korespondencji, skala obrotu pocztowego pozostawała duża. Z wyjątkiem okresu zawieszenia ruchu pocztowego paczki żywnościowe stanowiły wysoki procent otrzymywanych przesyłek. W 1940 r. było ich łącznie 135 063<sup>83</sup>.

Przyczyniło się to do otwarcia nowego lokalu, mieszczącego się pod tym samym adresem – pl. Kościelny 4. Dotychczasowe pomieszczenie było zbyt małe i nie spełniało należycie swojej funkcji. Uroczyste otwarcie nastąpiło w rocznicę jej funkcjonowania 16 marca 1941 r. W relacji z jubileuszu zamieszczonej w *Kronice* znalazł się także opis punktu:

Nowy lokal, jak na stosunki w getcie, urządzony iście komfortowo i nowoczesnie, spowoduje znaczne usprawnienie w pracy urzędu pocztowego, a co najważniejsze – umożliwi załatwianie klientów bez konieczności wyczekiwania w „ogonku” na ulicy, jak to miało miejsce dotychczas<sup>84</sup>.

Na uroczystości otwarcia przemawiał kierownik poczty Herbert Grawe, który podsumował rok jej działania:

W ciągu minionego okresu poczta zrealizowała 64 049 przekazów pieniężnych, wypłacając z ich tytułu mk 1 699 151. W ciągu roku poczta dostarczyła 135 062 paczek pocztowych, nadanych z „Reichu” i 14 229 z zagranicy. Ruch telegraficzny objął 10 238 depesz, zaś liczba listów i pocztówek osiągnęła cyfrę 1 074 351<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> *Ibidem*, sygn. 1067, k. 57; por. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia...*, s. 123.

<sup>81</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 1067, k. 61; por. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia...*, s. 123.

<sup>82</sup> Szmul Rozensztajn, *Notatnik*, tłum. i oprac. Monika Polit, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów i ŻIH, 2008, s. 55.

<sup>83</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 3, s. 320.

<sup>84</sup> AP Łódź, PSZ, 1079, k. 60.

<sup>85</sup> *Ibidem*.

Na okoliczność jubileuszu w „Getto-Cajtung”, oficjalnym organie Przełożonego, ukazał się artykuł *Das Präses bestes Kind. Ein Jahr jüdisches Post*<sup>86</sup>, relacjonujący obchody. Przytoczono w nim słowa Rumkowskiego, nazywającego agendy administracji swoimi dziećmi. On, jako rodzic, twierdził, że najbardziej kochane jest to dziecko, które w okresie dojrzewania przechodziło wiele chorób. W przypadku poczty było odwrotnie. Widział pocztę jako tę, która nie budziła w nim strachu jak pozostałe dzieci (urzędy)<sup>87</sup>.

W nowej siedzibie przyjmowano interesantów w godzinach od 8.30 do 18.30, przekazy pieniężne i paczki można było nadawać do godz. 15.00<sup>88</sup>.

Mimo ogromnych utrudnień łączność mieszkańców getta z ich rodzinami przebywającymi na terenie państw neutralnych nie została całkowicie zerwana. Informacje były przekazywane za pośrednictwem osób mieszkających w krajach, które nie uczestniczyły w wojnie. Polegało to na tym, jak informowała *Kronika*, że:

pisze się im „pozdrów Abrama od nas i powiedz mu, że jesteśmy wszyscy zdrowi”, a ci wiedząc, że Abram jest na przykład w Palestynie, przekazują mu wiadomości, pozdrowienia od rodziny<sup>89</sup>.

Praktykowano to tylko do czasu przystąpienia państw neutralnych do wojny<sup>90</sup>.

Inną drogę, legalną, stwarzał Czerwony Krzyż w Genewie. Instytucja ta dawała możliwość przesłania wiadomości na specjalnie do tego celu przygotowanym formularzu z użyciem dwudziestu pięciu słów. Wiadomość taka była wysyłana dalej. Odpowiedź docierała do getta na tym samym blankiecie. Oczekiwanie na odpowiedź trwało bardzo długo. *Kronika* informuje, że druk z odpowiedzią „z Palestyny do getta w jedną stronę szedł siedem miesięcy”<sup>91</sup>.

Jedna karta pocztowa, pisana w języku żydowskim i wysłana w lutym 1941 r. z Kineret w Palestynie, do getta nadeszła w maju, zaopatrzona w stempel cenzury angielskiej i w *Briefstempel der Oberkommando der Wehrmacht*<sup>92</sup> oraz nalepkę po stronie tekstu z napisem: *Postsendungen in Jiddischer Sprache und in hebräischen Schriftzeichen werden nicht befördert Auslandsbriefstelle*<sup>93</sup>.

<sup>86</sup> *Das Präses bestes Kind. Ein Jahr jüdisches Post* (niem.) – najlepsze dziecko Prezesa. Rok poczty żydowskiej.

<sup>87</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1076, k. 27–28.

<sup>88</sup> *Ibidem*, sygn. 1079, k. 67.

<sup>89</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, s. 269.

<sup>90</sup> *Ibidem*; por.: Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia...*, s. 121.

<sup>91</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, s. 269; por. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia...*, s. 122.

<sup>92</sup> *Briefstempel der Oberkommando der Wehrmacht* (niem.) – stempel pocztowy Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych.

<sup>93</sup> *Postsendungen in Jiddischer Sprache und in hebräischen Schriftzeichen werden nicht befördert Auslandsbriefstelle* (niem.) – Przesyłki pocztowe w języku żydowskim i napisane literami hebrajskimi nie będą przesyłane. Placówka Poczty Zagranicznej. *Kronika getta łódzkiego...*, t. 1, s. 270.

Rumkowski 1 kwietnia 1941 r. wprowadził możliwość skupu niewykorzystanej żywności. Osoby, które otrzymywały paczki żywnościowe z zagranicy, a ich nie potrzebowały, mogły je sprzedać Wydziałowi Pocztozemu przy pl. Kościelnym 6, w okienku nr 1. Artykuły skupowano na podstawie cen rynkowych. Zamierzeniem tego obwieszczenia było ochronienie adresatów przed wyzyskiem ze strony sklepikarzy z jednej strony, z drugiej zaś – zdobycie wartościowych artykułów żywnościowych na potrzeby chorych, gdyż pozyskana żywność zasilić miała szpitale i sklepy dietetyczne<sup>94</sup>.

Kolejną blokadę poczty wprowadzono 5 stycznia 1942 i trwała do 8 maja 1944 r. Zarządzeniem niemieckich władz nie wolno już było z getta niczego wysyłać. Blokada poczty miała uniemożliwić wydostawanie się poza getto informacji o rozpoczętych w styczniu 1942 r. masowych deportacjach i zapobiec niepokojom, tym bardziej że wiadomość ta negatywnie wpłynęła na nastroje mieszkańców getta, zwłaszcza nowo przybyłych. Ci ostatni korzystali z usług poczty w największym stopniu. Za jej pośrednictwem otrzymywali przekazy pieniężne, które były dla większości jedynym źródłem utrzymania<sup>95</sup>. Przesyłki do getta nadal można było jednak nadawać, nie zastosowano też żadnych ograniczeń dla ruchu pocztowego w obrębie getta<sup>96</sup>.

Po ponad dwóch latach, 20 marca 1942 r., z funkcji kierownika ustąpił Herbert Grawe, który objął kierownictwo pralni. Jego miejsce zajął przedwojenny dyrektor firmy Marcus Kohn S.A. w Łodzi – Maurycy Goldblum. Niestety, ze względu na chorobę piastował urząd krótko, do końca lipca 1942 r. Następnie stanowisko objął dotychczasowy kierownik filii poczty filatelista Abram Jakub Dawidowicz<sup>97</sup>. Funkcję swą pełnił również krótko, do 25 listopada 1942 r. Wykryte w wydziale nadużycia przyczyniły się do jego ustąpienia. Powrócił na swoje wcześniejsze stanowisko jako kierownik Oddziału Filatelistycznego poczty przy ul. Rybnej<sup>98</sup>.

Od 9 marca 1942 r. władze niemieckie zezwoliły w okresach wstrzymania ruchu pocztowego na wysyłanie pocztówek-druków zawiadamiających lakonicznie o stanie zdrowia nadawców. Dziennie dopuszczono do wysyłki tysiąca takich druków<sup>99</sup>. Zwrotną odpowiedzią była informacja o adresie poszukiwanej osoby, który był ustalany przez Biuro Meldunkowe<sup>100</sup>. W obiegu znajdowały się dwie gotowe karty. Treść pierwszej brzmiała: „Rodzina [nazwisko] mieszkają tutaj. Ulica [adres] są zdrowi”<sup>101</sup>. Druga karta była tej samej treści, uzupełnionej proś-

<sup>94</sup> AYIVO, RG 241/358.

<sup>95</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, s. 4.

<sup>96</sup> AYIVO, RG 241/456; por. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia...*, s. 123.

<sup>97</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 1082, k. 364; *ibidem*, sygn. 1081, k. 453–455.

<sup>98</sup> *Ibidem*, sygn. 1081, k. 656–657; *ibidem*, sygn. 1084, k. 41.

<sup>99</sup> *Ibidem*, sygn. 1081, k. 45.

<sup>100</sup> Rozensztajn, *Notatnik...*, s. 32.

<sup>101</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 2209, k. 21–22.

bą o przesyłkę pieniężną. Wszystkie kierowano bezpośrednio do Przełożonego. Odpowiedzi były również przez Rumkowskiego podpisywane<sup>102</sup>. Zgoda władz niemieckich na wysyłanie krótkich ocenzonej informacji miała stworzyć wrażenie, że w getcie życie toczy się normalnie i nic podejrzanego się nie dzieje.

Każdorazowo blokada poczty był wprowadzana w okresie deportacji. Na czas jej ogłoszenia miały wpływ sytuacja polityczna, wywołana zwłaszcza przebiegiem walk na froncie, który chciano ukryć, oraz działania Gettoverwaltung<sup>103</sup> podyktowane bieżącym rozwojem wypadków. Okresowo wprowadzano również krótkotrwałe blokady poczty lub wstrzymanie wysyłania poczty do konkretnych państw. Starano się w ten sposób uniemożliwić przedostawanie się informacji o wysiedleniach z getta. Zakaz wysyłania korespondencji był ze strony władz niemieckich posunięciem jak najbardziej logicznym. Zakazy okazały się skuteczne, gdyż do uwięzionych w getcie mieszkańców nie docierały drogą oficjalną informacje zawierające ostrzeżenia przed zbliżającym się wysiedleniem<sup>104</sup>. Sygnały o niebezpieczeństwie napływały innymi drogami, np. wraz z deportowanymi z likwidowanych gett Kraju Warty. *Kronika* zanotowała m.in. pod datą 9 lipca 1942 r.: „Przybyli twierdzą, że ostatnio «oczyszczano» z Żydów wszystkie miasta i miasteczka Wartegau [...]”<sup>105</sup>, a 27 sierpnia 1942 r.: „Dziś przybyli Żydzi ze Zduńskiej Woli, którzy opowiadają o tragicznych wypadkach, [które] spotkały onegdaj tysiące mieszkańców tego miasta [...]”<sup>106</sup>. Wydarzenia te opisał w swoim dzienniku Dawid Sierakowiak:

Przysyłanie do getta Żydów z okolicznych miasteczek trwa w dalszym ciągu (Sieradz, Zduńska Wola). Opowiadają okropne historie o mordowaniu tysięcy Żydów i przywożeniu do getta tylko nielicznych resztek. Nic im nie wolno zabierać, a starców, dzieci i chorych to w ogóle nie ma. Ostatnio zabija się już nawet bez rozróżnienia zdolnych i niezdolnych do pracy [...]”<sup>107</sup>.

Do getta docierały również niepokojące informacje o działalności ośrodka eksterminacji w Chełmnie nad Nerem. Fakt ten odnotowała w kwietniu 1942 r. *Kronika*, w której czytamy: „do tej chwili brak autorytatywnych wiadomości co do miejsca pobytu wysiedlonych. Dalej najuporczywiej utrzymuje się wersja, iż miejscem przeznaczenia jest obóz w powiecie kolskim [...]”<sup>108</sup>. Kolejny wpis w *Kronice* informuje, że

<sup>102</sup> *Ibidem*, k. 91–92.

<sup>103</sup> Niemiecki Zarząd Getta sprawujący nadzór administracyjny i gospodarczy nad gettem, podlegający jako samodzielna ekspozytura nadburmistrzowi Łodzi. Na czele Gettoverwaltung stał pochodzący z Bremy handlarz kawą Hans Biebow.

<sup>104</sup> Sitarek, „Zaprowiantowanie obozu jest podobno wzorowe” ..., s. 333–334.

<sup>105</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, s. 371.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 466.

<sup>107</sup> Dawid Sierakowiak, *Dziennik*, red. Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Warszawa: ŻIH, 2016, s. 312.

<sup>108</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, s. 85.

[...] dnia 12 kwietnia krótko bawił na Bałuckim Rynku wyższy oficer tajnej policji, pełniący stanowisko komendanta obozu, w którym znajdują się wysiedleńcy z getta. Jest to pierwsze pewne źródło wiadomości o wysiedlonych, aczkolwiek dla ścisłości warto dodać, że najuporczywiej kolportowana tu wersja o miejscu pobytu tym razem znalazła potwierdzenie. Otóż teraz ustalone zostało już niezbitie, że miejscem obozu jest okolica bezpośrednio sąsiadująca z miastem Kołem [...]. Obóz mieści 100 000 Żydów, z czego wynikałoby, iż poza wysiedlonymi z getta 44 tysiącami skoncentrowano w tym obozie Żydów i z innych miast. Poprzednio gigantyczny ten obóz był miejscem pobytu wołyńskich Niemców<sup>109</sup>.

Fundamentalne znaczenie dla wiedzy o istnieniu obozu w Chełmnie ma list rabina Jakuba Szulmana z Grabowa. Najprawdopodobniej został on dostarczony do getta zimą 1942 r. przez uciekiniera z Chełmna. List zawierał opis wywózki i mordowania Żydów z okolicznych miejscowości<sup>110</sup>. Badacz getta łódzkiego Adam Sitarek podkreśla, że „listy Szulmana odegrały kluczową rolę na szlaku informowania więźniów getta łódzkiego o dokonywanej w Chełmnie eksterminacji”<sup>111</sup>.

Po wysiedleniach z września 1942 r. określanym mianem „wielkiej szpery”<sup>112</sup> getto zostało przekształcone w obóz pracy. Arnold Mostowicz uznał, że: „szpera dzieliła czas getta na dwa tempa”<sup>113</sup>. Pozycja Rumkowskiego i administracji żydowskiej wyraźnie osłabła na rzecz niemieckiego Zarządu Getta i jego szefa Hansa Biebową, który przejął prowadzenie najważniejszych spraw getta. Jesienią 1942 r. rozwiązano niektóre wydziały, a pracownicy zostali częściowo włączeni do produkcji. Reorganizacja dotknęła również Wydział Pocztowy. Z dniem 5 listopada 1942 r. w jego strukturę został włączony Wydział Filatelistyczny, działający od 9 października 1941 r. i prowadzący skup znaczków. Wydział zatrudniał około dziesięciu osób. Kierownikiem przez krótki czas był Hersz Szapiro, następnie został nim inżynier Jakub Abram Dawidowicz, piastujący do tego czasu funkcję kierownika Wydziału Poczтового. Agenda powstała z nakazu władz niemieckich. Wielu mieszkańców getta posiadało cenne zbiory. Zmuszeni trudną sytuacją zdrowotną i żywnościową, sprzedawali je za bezcen, aby zdobyć parę gettowych marek na chleb lub lekarstwa. Znaczki skupowano za 20 procent ich rzeczywistej wartości katalogowej w reichsmarkach, wykazanej w standardowym dla obrotu kolekcjonerskiego w Trzeciej Rzeszy katalogu Michela (*Michel Briefmarken Katalog Europa 1942*). Według cen katalogowych

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>110</sup> Sitarek, „Nie myśl, że to piszę obłąkany”..., s. 502.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 508.

<sup>112</sup> W dniach 5–12 IX 1942 r. wywieziono z getta do obozu w Chełmnie nad Nerem chorych, dzieci do lat 10 i osoby powyżej 65. roku życia. Deportacja nazywana od ogłoszonego wówczas zakazu opuszczania mieszkań *Allgemeine Ghesperre* „szperą” bądź „wielką szperą”.

<sup>113</sup> Arnold Mostowicz, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, oprac. Joanna Podolska, Łódź: Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, 2014, s. 20.

natomiast następowało rozliczenie z niemieckimi firmami filatelistycznymi oraz sprzedawano znaczki niemieckim filatelistom. Nabyte znaczki oferowano różnym firmom niemieckim, wysyłano na aukcje, sporządzano zestawy i kolekcje. Największymi odbiorcami znaczków z getta były m.in. firmy Mohrmanna z Hamburga, Köhlera z Berlina, Grobego z Hanoweru i Krickmayera z Poznania. Najwartościowsze eksponaty trafiały na aukcje do Poznania, do prywatnych rąk. Do grudnia 1943 r. wydział skupił znaczki za kwotę 30 tys. marek<sup>114</sup>.

Komisja Śledcza w listopadzie 1942 r. przeprowadziła dochodzenie w sprawie kilku talonów żywnościowych, które nie dotarły do właściwego adresata. Postępowanie wykazało, iż listonosze nie dostarczali talonów, lecz zatrzymywali je dla siebie. Aresztowano dwóch listonoszy i kierownika ekspedycji<sup>115</sup>. Rumkowski wyznaczył Mieczysława Abramowicza z Wydziału Śledczego jako komisarza. Początkowo współkierował agendą z Mojżeszem Gumenerem, który na swoim stanowisku pozostał do końca istnienia getta.

Do mieszkańców getta w Łodzi w listopadzie 1942 r. trafiły pierwsze informacje po likwidacji getta w Warszawie. Kronikarze getta odnotowali wówczas:

Do getta docierają pocztówki zawierające lakoniczną informację: Pracujemy [...]. Po dwóch tygodniach zupełnej przerwy w ruchu pocztowym znów zaczęły nadchodzić do getta pocztówki z Warszawy. Zauważono, że kartki te nie noszą już stempla poczty żydowskiej, a jedynie stempel poczty C2 (Warszawa Centrum)<sup>116</sup>.

Blokada poczty znacząco wpłynęła na uszczuplenie działalności Wydziału Pocztowego. Mimo bardzo wielu ograniczeń w 1943 r. wprowadzono kolejne. W listopadzie unieważniono tzw. karty z pozdrowieniami. Zmniejszono również kwitowanie wpłat pieniężnych. Wprowadzono zmiany w ekspedycji paczek do krewnych w obozie pracy w Andersdorf. Zakazano wysyłania paczek za pośrednictwem Urzędu Pracy w getcie. Osobom, które chciały wysłać taką paczkę, polecono, by złożyły podanie na „Bałucki Rynek” za pośrednictwem Urzędu Pracy. Niektóre podania miały być rozpatrzone pozytywnie<sup>117</sup>.

Znacznie spadła również liczba nadsyłanych paczek żywnościowych. Ich dystrybucja również uległa zmianie. Dostarczano je bezpośrednio do Oddziału Specjalnego. Paczki były przekazywane przez pocztę niemiecką do getta bez podania nadawcy i odbiorcy. Ich rozdawnictwo zależało wyłącznie od decyzji oddziału<sup>118</sup>. Oskar Rosenfeld nazwał ten sposób rozdziału loterią<sup>119</sup>. Kierownikowi Oddziału Specjalnego Markowi Kligierowi udało się jednak uzyskać od Gestapo

---

<sup>114</sup> *Encyklopedia getta...*, s. 160–161.

<sup>115</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 1081, k. 620.

<sup>116</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, s. 580–581.

<sup>117</sup> *Ibidem*, t. 3, s. 362.

<sup>118</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, s. 145.

<sup>119</sup> Oskar Rosenfeld, *Dzienniki [w:] Oblicza getta...*, s. 31.



zgode na pozostawienie na paczce wyłącznie nazwiska odbiorcy. Do getta w tym czasie przysyłano niewiele paczek. W lutym 1944 r. dziennie było ich zaledwie od 12 do 15<sup>120</sup>. Mieszkańcy, którzy dostali paczkę, należeli do szczęśliwców, ale jak pisał Oskar Rosenfeld,

[...] nie w tym sensie, że omija ich wszelkie zło, jakie przynosi ze sobą życie w getcie albo dlatego, że zrozumieli, iż rzeczy doczesne przemijają. Nie. Ich szczęście jest całkiem zwyczajne: otrzymali spoza getta paczki z żywnością, skądś tam ze świata. Fakt ten bez przesady można określić jako prawdziwy cud [...]. I każdy, kto otrzymał wezwanie do Wydziału Specjalnego i odebrał – przeważnie dwukilową – paczkę, opowiada baśń o jej wysłaniu, marzy o dawnych czasach i przepełnia go nadzieja, że niedługo znów będzie tym „szczęśliwcem”<sup>121</sup>.

Radykalny spadek w dostarczanych przesyłkach ilustruje tabela 2.

Tabela 2

Rok	Listy i karty pocztowe	Paczki	Telegramy	Przekazy pieniężne
1940	1 200 000	135 063	10 238	64 049
1941	730 838	43 509	3 884	163 208
1942	2 911	19 057	119	162 304
1943	1 193	9 814	0	28 152
1944	452	136	0	5 534

Źródło: Andrzej Piwowarczyk, *Dokumentacja znaczków getta w Łodzi*, „Filatelista”, R. XI, 1964, nr 3, s. 61.

Spadek był konsekwencją nie tylko wprowadzonych ograniczeń, lecz przede wszystkim zmniejszenia się liczby mieszkańców getta na skutek systematycznych deportacji przeprowadzonych w latach 1942–1944. Na koniec 1941 r. w getcie uwięzionych było 162 681 osób<sup>122</sup>. Po pierwszej fali wywózek, jakie następowały od stycznia do maja 1942 r., stan ludności getta zmalał do 104 470 osób<sup>123</sup>. Po kolejnych wysiedleniach z września tego roku liczba ludności getta

<sup>120</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, s. 145.

<sup>121</sup> Rosenfeld, *Dzienniki...*, s. 31.

<sup>122</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 863, k. 9. Kronika 1 XII 1941 r. odnotowała, że ludność getta tego dnia wynosiła 163 623 osoby (*Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, s. 347). Wymóg dokładnej rejestracji mieszkańców getta pojawił się w liście z 30 IV 1940 r. skierowanym do Przełożonego Starszeństwa Żydów przez nadburmistrza Johannes Schiffera (Sitarek, *Otoczone drutem państwo...*, s. 104–105). Według zestawienia z 1 V 1940 r., w momencie zamknięcia getta, stan ludności wynosił 163 777 osób (AP Łódź, PSZ, sygn. 863, k. 47.)

<sup>123</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 863, k. 53.

wynosiła 89 446 osób<sup>124</sup>. Po ogłoszeniu przez Rumkowskiego 15 lipca 1944 r. wstrzymania akcji wysiedlenia liczba osób mieszkających w getcie zmniejszyła się do 71 506 osób<sup>125</sup>.

Pierwsze wiadomości od osób, które zostały wysiedlone w trakcie ostatnich deportacji, nadeszły do getta 26 lipca 1944 r. Kartki zostały nadesłane z Lipska. Jak informowała *Kronika*:

Przyszło 31 kartek pocztowych, z których wszystkie mają stempel 19 lipca 1944 r. Z kartek tych wynika radosna wiadomość, że ludzie czują się dobrze i przede wszystkim, że rodziny są razem. Niektóre kartki mówiły o dobrym zaopatrzeniu. Jedna z kartek skierowana do kierownika kuchni informowała w prostych słowach w języku jidysz: „mir lachen vun ajere zupe”<sup>126</sup>.

Kartki okazały się sfalszowane. Oszustwo miało przekonać mieszkańców o ich bezpieczeństwie. Zamysł władz niemieckich powiódł się, *Kronika* odnotowała bowiem:

Getto jest bardzo szczęśliwe i ma nadzieję, że wkrótce nadejdą podobne wiadomości od wszystkich innych wysiedlonych. Potwierdza się więc, że faktycznie potrzeba grup robotników do dawnej Rzeszy<sup>127</sup>.

W rzeczywistości, jak zeznał Hermann Gielow, członek SS-Sonderkommando Kulmhof, „z każdego przybyłego do Chełmna transportu około dziesięciu Żydów musiało napisać do swoich znajomych w Litzmannstadt, że są w drodze do Niemiec i są tymczasowo zakwaterowani w Kulmhof”<sup>128</sup>. Potwierdził ten proceder Walter Burmeister z Sonderkommando Bothmann. Oddelegowani pisali: „Dobrze się nam powodzi, pracujemy w Rzeszy”. Po napisaniu kartki byli zabijani przez szefa Waldkommando Willego Lenza strzałem w tył głowy. Walter Burmeister nazwał tę akcję pisania pocztówek „diabelskim alibi dla morderców”<sup>129</sup>.

Kilka dni później rozpoczęła się likwidacja getta w Łodzi. Pierwsze transporty z jej mieszkańcami wyruszyły 3 sierpnia 1944 r.<sup>130</sup> Administracja uległa dezorganizacji, poszczególne wydziały, w tym również Pocztowy, zostały unieruchomione. Spośród kadry kierowniczej wojnę na pewno przeżył Mojżesz Gume-

<sup>124</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 2, s. 516.

<sup>125</sup> *Ibidem*, t. 4, s. 425.

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 451. *Mir lachen vun ajere zupe* (jid.) – Śmiejemy się z twojej zupy (tłum. za: *ibidem*).

<sup>127</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, s. 451.

<sup>128</sup> Cyt. za: Michael Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden: Harrasowitz, 2006, s. 489.

<sup>129</sup> Edward Serwański, *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964, s. 41; por. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”..., s. 271.

<sup>130</sup> Julian Baranowski, *Likwidacja getta łódzkiego w 1944 roku* [w:] *Judaica łódzkie w zbiorach muzealnych i zasobach archiwalnych*, red. Marek Budziarek, Łódź: Muzeum Historii Miasta Łodzi, 1994, s. 50.

ner. W sierpniu 1944 r. został deportowany do Auschwitz, stamtąd we wrześniu przeniesiono wraz z grupą 350 Żydów z łódzkiego getta do fabryki samochodów ciężarowych Büssing w Brunszwiku. Tam doczekał wyzwolenia<sup>131</sup>. Pierwszy kierownik i twórca poczty Herbert Grawe oraz Maurycy Goldblum zostali wywiezieni do obozu zagłady Auschwitz i tam ponieśli śmierć<sup>132</sup>. Los Mieczysława Abramowicza i Abrama Jakuba Dawidowicza jest nieznany.

Pozostałością po funkcjonowaniu wydziału są akta powstałe w toku jego działalności. Stanowią część akt Przełożonego Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim, które są przechowywane w Archiwum Państwowym w Łodzi. Na zgromadzoną dokumentację składają się okólniki i zarządzenia dotyczące ruchu pocztowego, spisy abonentów poczty, dzienne raporty ruchu przesyłek oraz pokwitowania odbioru. Na szczególną uwagę zasługuje zbiór niedoręczonych kart pocztowych liczący 22 500 sztuk<sup>133</sup>. Są to tzw. całostki pocztowe – druk pocztowy o wymiarach 14,08 × 10,05 centymetrów, opatrzone wydrukowanym na nim znakiem opłaty pocztowej, pełniącym funkcję znaczka. W ogromnej większości są to niewysłane przez pocztę karty napisane przez osoby mieszkające w getcie łódzkim, których odbiorcami mieli być rodzina i znajomi mieszkający na terenie Warthegau, Generalnego Gubernatorstwa i w innych krajach, a także w samym getcie. Zostały zatrzymane na podstawie decyzji gettovej cenzury bądź wskutek czasowego zawieszenia ruchu pocztowego w okresie deportacji Żydów do obozów zagłady<sup>134</sup>. Niewielką część zbioru (około 300 sztuk) stanowią pocztówki nadesłane spoza getta do jego mieszkańców. Nie zostały one jednak dostarczone, najprawdopodobniej ze względu na śmierć lub wywiezienie adresata. Oprócz kart pocztowych fenomenem stanowiącym o unikatowym charakterze działalności poczty gettovej są znaczki pocztowe oraz stempel.

Nadzwyczajnym przedsięwzięciem w getcie okazał się pomysł wydania własnego znaczka. Rumkowski zaraz po utworzeniu Wydziału Pocztowego nosił się z zamiarem umieszczenia w obiegu własnych znaczków. Dopiero jednak 30 stycznia 1942 r. ogłosił konkurs na projekt znaczka o nominałach 50 i 10 fenigów z tekstem w języku niemieckim i żydowskim. Zgodnie z wytycznymi na znaczkach miały się znaleźć jego portret, most, ujęcia z resortów, napis *Judenpost Litzmannstadt-Ghetto* i gwiazda Dawida. Termin zakończenia konkursu został wyznaczony na 15 lutego 1942 r., a dla autorów trzech najlepszych prac przewidziano nagrody: 100, 60 i 40 marek. Wyniki konkursu nie są znane. Pomysł nie został zrealizowany, zachowały się natomiast projekty znaczków spełniające wymogi formalne. Nadano im wartość 5 i 10 fenigów, tekst sporządzono w językach niemieckim i żydowskim. Na większości umieszczono napis *Litzmannstadt-Getto*, w wielu przypadkach uzupełniony o *Postabteilung des Alttesten der*

<sup>131</sup> *Encyklopedia getta...*, s. 85.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 81 i 83.

<sup>133</sup> *Niedopowiedziana historia...*, s. 19.

<sup>134</sup> *Ibidem*.

*Jude*. Na jednym projekcie znalazło się określenie *Judenpost*. Dwa projekty mają tarczę Dawida i tezę Rumkowskiego „Nasza praca – naszą nadzieją”. Wśród projektantów znalazły się nazwiska: Grunwald, Kowaniec i Sonenfeld. Stroną techniczną przygotowywanych projektów zajmował się Henryk Ross.

Do pomysłu wydania własnego znaczka na potrzeby wewnętrznego obiegu pocztowego w getcie Rumkowski powrócił zimą i wiosną 1944 r.<sup>135</sup> Pierwsze znaczki miały być wydane na święto Purim (17 marca 1944 r.). Był to zarazem dzień urodzin Rumkowskiego. Uzyskał nawet na to zgodę władz niemieckich. Znaczek miał mieć nominał 10 fenigów, a do obiegu miało trafić jedynie 1000 sztuk. W marcu 1944 r. przystąpiono do druku pierwszej serii znaczków. *Kronika* tak opisuje to przedsięwzięcie:

Pierwsza seria po pięć i dziesięć fenigów jest już gotowa, choć w bardzo niewielkim nakładzie. Na znaczkach widnieje portret Prezesa i symbole getta (most przy Kirchplatz i pracująca młodzież). Prezes zarządził, by nadsyłane dla niego telegramy z życzeniami urodzinowymi opatrzyć nowymi znaczkami i specjalnymi stemplami<sup>136</sup>.

W obieg znaczki nigdy nie weszły. Hans Biebow pismem z 14 marca 1944 r. skierowanym do Rumkowskiego zakazał dalszego ich drukowania i nakazał dostarczenie już wydrukowanych do jego biura. Biebow nie widział konieczności wydawania znaczka gettowego. Jego sprzeciw był z góry wkalkulowany w całe przedsięwzięcie, by podnieść wartość walorów ukrytych pod konfiskatą. Zdaniem Jerzego Tokara nie bez znaczenia była rola Wydziału Filatelistycznego, który zapewne zdawał sobie sprawę, „że wydania niedopuszczone do obiegu są znacznie mniej zbierane od pełnoprawnych, co redukuje ich wartość filatelistyczną i handlową, a skonfiskowany nakład z reguły później wpływa”<sup>137</sup>.

Wydział Pocztowy był jedną z pierwszych agend w administracji urzędniczej getta i jako jedna z niewielu funkcjonował do końca istnienia getta. Nie sposób ustalić, czy wysłana z getta korespondencja dotarła do adresatów. Mimo bardzo wielu ograniczeń w funkcjonowaniu poczta dała mieszkańcom getta możliwość kontaktu z bliskimi oraz uzyskania dodatkowych racji żywności w otrzymanych paczkach. Treść korespondencji była zbudowana według zbliżonego schematu. Powtarzają się podobnie sformułowane zdania, których tematami przewodnimi są zdrowie, prośba o przesłanie pieniędzy i podziękowania za nie oraz troska z powodu braku odpowiedzi na wysłane karty. Robotnik w getcie Majer Jurkiewicz w grudniu 1940 r. napisał: „Dziwi nas bardzo, że od nas nie dostaliście żadnej poczty, skoro bardzo często do Was piszemy. U nas wszystko po staremu, żadnych nowości i dzięki Bogu jesteśmy zdrowi [...]”<sup>138</sup>. W grudniu następnego

<sup>135</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 1087, k. 173–174; *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, s. 158.

<sup>136</sup> *Kronika getta łódzkiego...*, t. 4, s. 187.

<sup>137</sup> Tokar, *Materiały Komisji Problemowo-badawczej...*, s. 106.

<sup>138</sup> AP Łódź, PSZ, sygn. 2321, k. 1707; *Niedopowiedziana historia...*, s. 40–41.

roku Ide Lejb Kon zanotował na karcie: „Możemy Was poinformować, że jesteśmy zdrowi. Co do mojego zdrowia, byłem wczoraj u lekarza i płuca są zdrowe. To było przeziębienie i czuję się lepiej [...]”<sup>139</sup>, Rifka Mellinger prosiła: „Może przysłałaby mi Pani trochę pieniędzy? [...]”<sup>140</sup>. W tym samym czasie Rosa Rosenstock do swoich przyjaciół pisała: „Kiedy nadejdzie od Was odpowiedź? Noce i dni spędzam w oczekiwaniu na nią [...]”<sup>141</sup>, Marie Topper zaś: „Wujek Karol także nie odpowiada na moje pocztówki [...]”<sup>142</sup>. W styczniu 1942 r. kupiec Szlama Blau w swojej korespondencji odnotował: „Za przesłane pieniądze zaraz napisaliśmy odpowiedź z wielkimi podziękowaniami. Dziwi nas, że nic nie otrzymaliście. Moi kochani, jak się macie? Mam nadzieję, że zdrowie jest w porządku. U nas nic szczególnego, jesteśmy zdrowi [...]”<sup>143</sup>. Ten sam nadawca w kolejnej kartce wyrażał niepokój: „Dziwi nas bardzo, że nie otrzymaliście od nas żadnej kartki. Na każdą kartkę zaraz pisaliśmy odpowiedź. Pieniądze, które wysłała Klara, otrzymaliśmy i zaraz wysłaliśmy odpowiedź z wielkimi podziękowaniami. Cieszymy się, że u Was dzięki Bogu wszystko jest w porządku [...]”<sup>144</sup>. Wspomniana już Gitla Schwartz w dalszej części korespondencji do rodziców zapisała: „Od Ruchli dostałam 10 Rm, a od Temki nic [...]. Podajcie datę, kiedy przysłacie pieniądze”<sup>145</sup>.

Zdania podobnej treści można przywoływać bez końca. O schematyczności korespondencji wojennej pisała Ewa Koźmińska-Frejłak, zwracając uwagę, że uniformizacja wzorca „zarówno jeśli chodzi o strukturę wiadomości, jak i używanych przez autorów fraz” ma podłoże w braku dostatecznej znajomości obowiązkowego języka wiadomości<sup>146</sup>. Brak sprawnego posługiwania się językiem prowadził do stosowania przez autorów korespondencji wyuczonych zwrotów, kalki sformułowań z języka jidysz, które, jak zauważa autorka, weszły do użytku za sprawą podręczników pisania listów, briwensztelerów. Miały one bowiem duży wpływ na ewolucję świeckiej kultury jidysz<sup>147</sup>. Korespondencja z założenia ma na celu przekazywanie informacji. W tym przypadku niejednokrotnie ważniejsza od treści była sama korespondencja, będąca potwierdzeniem życia.

## BIBLIOGRAFIA

### *Źródła archiwalne*

#### **Archiwum Państwowe w Łodzi (AP Łódź)**

Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim

<sup>139</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 2317, k. 3826; *Niedopowiedziana historia...*, s. 46–47.

<sup>140</sup> AP Łódź, PSŻ, sygn. 2318, k. 1279.

<sup>141</sup> *Ibidem*, sygn. 2316, k. 584.

<sup>142</sup> *Ibidem*, sygn. 2318, k. 2531.

<sup>143</sup> *Ibidem*, k. 13760; *Niedopowiedziana historia...*, s. 72–73.

<sup>144</sup> AP Łódź, PSŻ, k. 13758; *Niedopowiedziana historia...*, s. 74–75.

<sup>145</sup> AP Łódź, PSŻ, k. 12050; *Niedopowiedziana historia...*, s. 134–135.

<sup>146</sup> Koźmińska-Frejłak, *List należy do życia...*, s. 337.

<sup>147</sup> *Ibidem*.

**Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot**

RG 4323

**Archiwum YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku (AYIVO)**

RG 241/338; 241/358; 241/456

**Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)**

American Jewish Joint Distribution Committee 1939–1941

**Źródła publikowane**

*Archiwum Ringenbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 10: *Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, oprac. Monika Polit, Warszawa: ŻIH i WUW, 2013.

*Dziennik Lolka Lubińskiego*, tłum. Katarzyna Gucio, oprac. Anna Łagodzińska, Łódź: Muzeum Miasta Łodzi, 2015.

*Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, oprac. Krystyna Radziszewska i in., Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2014.

Heilig Bernard, *Pierwsze siedem miesięcy w getcie Litzmannstadt [w:] Oblicza getta. Antologia tekstów z getta łódzkiego*, red. Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2018.

*Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, red. Julian Baranowski i in., t. 1: 1941, t. 2: 1942, t. 3: 1943, t. 4: 1944, t. 5: *Suplementy*, Łódź: Wydawnictwo UŁ i Archiwum Państwowe w Łodzi, 2009.

Mostowicz Arnold, *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*, red. Joanna Podolska, Łódź: Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, 2014.

*Niedopowiedziana historia. Karty pocztowe z getta łódzkiego*, oprac. Adriana Bryk, Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi, 2015.

*Oblicza getta. Antologia literatury z getta łódzkiego*, red. Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2018.

Rozensztajn Szmul, *Notatnik*, tłum. i oprac. Monika Polit, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów i ŻIH, 2008.

Sierakowiak Dawid, *Dziennik*, red. Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Warszawa: ŻIH, 2016.

**Literatura przedmiotu**

Alberti Michael, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden: Harrasowitz, 2006.

Baranowski Julian, *Likwidacja getta łódzkiego w 1944 roku [w:] Judaica łódzkie w zbiorach muzealnych i zasobach archiwalnych*, red. Marek Budziarek, Łódź: Muzeum Historii Miasta Łodzi, 1994.

Czechowska-Błachiewicz Aleksandra, *Lodzer Deutsch/Lodzerdeutsch – język potoczny Niemców Łodzi [w:] Kultura jako czynnik rozwoju miasta na przykładzie Łodzi*, red. Violetta Krawczyk-Wasilewska, Monika Kucner, Emilia Zimnica-Kuzioła, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2012.

Dąbrowska Danuta, *Administracja żydowska w Łodzi i jej agendy w okresie od początku okupacji do zamknięcia getta (8 IX 1939 – 30 IV 1940)*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 1/2 (45/46).

Löw Andrea, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, tłum. Małgorzata Pólróla, Łukasz Marek Płes, Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2012.

Serwański Edward, *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964.

Sitarek Adam, „Jachsenci”, „szyszki”, „Jockey Club” – *elity getta łódzkiego [w:] Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysłó, Kraków–Katowice–Warszawa: IPN, 2017.

- Sitarek Adam, „*Nie myśl, że to piszę obłąkany*”. *Listy rabina z Grabowa i jego misja informowania o Zagładzie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15.
- Sitarek Adam, „*Otoczone drutem państwo*”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź: IPN, 2016.
- Sitarek Adam, „*Zaprowiantowanie obozu jest podobno wzorowe ...*”. *Wiedza więźniów getta łódzkiego na temat ośrodka zagłady w Chełmie nad Nerem*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.
- Tokar Jerzy, *Materiały Komisji Problemowo-badawczej. Zeszyt XXIII. Łódzkie poczty lokalne w okresie okupacji 1939–1945*, „Łódzki Biuletyn Filatelistyczny” 1976, nr 2 (56).
- Urynowicz Marcin, *Listy o Zagładzie: Kryptoinformacja*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1.